

Już jutro o godzinie 15 Roma rozpocznie nowy sezon. W końcu - bo przecież po dwóch tygodniach zwłoki - będziemy mogli zobaczyć na boisku naszych ulubieńców. Na co stać nową drużynę? Co pokażą nowi gracze? Czy zespół zdążył wcielić w życie pomysły trenera? Na te i inne pytania odpowiadał dziś Luis Enrique na przedmeczowej konferencji prasowej.

Jesteś zadowolony z tego, jak pracowała drużyna? W jakiej formie podchodzi to tego pierwszego ligowego meczu?

LE: Tak, jestem bardzo zadowolony. Zrobiliśmy skok jakościowy. Duży krok do przodu. Wzmocniliśmy kadrę grupą całkowicie nowych graczy. Tak, jak było w planie.

Zobaczymy jutro na boisku jakieś nowe nabytki?

LE: Na razie ważne jest, że ci gracze trafili do drużyny i że są częścią grupy. Potem wszystko zależeć będzie od ich talentu, od ich umiejętności adaptacji, od ich dyspozycyjności. Dla mnie bardzo ważna jest konkurencja, pragnienie pracy nad sobą i wysiłek. Zobaczymy, ile czasu będą potrzebowali na adaptację.

Przesłanie Tottiego na jego blogu pomogło atmosferze w drużynie?

LE: Jestem bardzo zadowolony z postawy całej drużyny. Doszło do radykalnej zmiany. Kiedy dzieje się coś takiego, zawsze są jakieś szczególne sytuacje. Jestem bardzo zadowolony z całego sztabu, zarówno włoskiego, jak i hiszpańskiego, z całego klubu, ze wszystkich graczy, w tym z Francesco, który jest kapitanem. Szanuję go i cenię i tak będzie też w przyszłości. Nie mogę kontrolować wszystkiego, co się dzieje za murami Trigorii albo co zostaje opublikowane. Myślę o tym i zajmuję się tym, co dzieje się w środku. Skupiam się na naszych przeciwnikach, tym razem na Cagliari. Zrobimy wszystko, żeby z nimi wygrać.

Na ile konkurencyjna może być ta drużyna, biorąc pod uwagę także nowych graczy?

LE: Mam nadzieję, że będzie bardzo konkurencyjna. Na ile - tego nie mogę powiedzieć. Nie mogę nic zagwarantować. To jest moja praca. Sprawić, żeby zespół dobrze grał w piłkę i żeby były wyniki. Wykonaliśmy znaczący skok jakościowy. Sabatini przekonywał, że klub wzmocnił kadrę. Teraz do nas należy stworzenie z tych graczy jedności.

Wyjaśnił Pan piłkarzom, w tym Tottiemu, że Pana decyzje nie mogą być poddawane pod dyskusję?

LE: Chcę powtórzyć jedno: jestem zadowolony z tego, co widzę. Codziennie rozmawiam z piłkarzami, albo w grupie, albo indywidualnie. Z kierownictwem także. Teraz martwią mnie Nenè, Cossu, Nainggolan, Conti, Cossu, ich kontry, ich zmiany rytmu gry. To jest dla mnie ważne. Nie dyskutuję z nikim. Nie mam problemów z nikim. I mam nadzieję, że to się nigdy nie stanie.

Postara się Pan od razu wpuścić na boisko nowe nabytki, mimo że mają za sobą niewiele treningów?

LE: W tym tygodniu warunki do racy były idealne, cudowne. Będę mógł wybrać z całej kadry, jeśli nie liczyć kontuzji.

Rola Cassetiego?

LE: Marco trenuje, grając albo na środku, albo na boku. Podobają mi się gracze, którzy mogą grać na różnych pozycjach.

De Rossi bardziej z tyłu czy z przodu?

LE: Może zagrać na obu pozycjach. Zobaczymy, gdzie będzie bardziej użyteczny.

Wróćmy do sprawy Tottiego... Jest taki jak inni czy ma jakieś preferencyjne traktowanie?

LE: [śmieje się] Niech to już będzie ostatnie pytanie... Francesco nie może być normalnym graczem, ponieważ strzelił 207 bramek dla Romy. To piłkarz jedyny w swoim rodzaju, specjalny, także z uwagi na swoją postawę. Ja to wiem. To normalne, ale muszę wybierać. Totti jest najlepszym graczem, jakiego Roma kiedykolwiek miała. Miał i ma fundamentalne znaczenie i mam nadzieję, że zawsze tak będzie. Także w przyszłości. Ale to nie zmienia faktu, że to ja decyduję o tym, kogo zmienić, kogo wysłać na boisko. Zastrzegam sobie prawo do robienia tego także z Tottim. Nawet jeśli czasem popełniam błąd czy jestem krytykowany. Zrozumieliście?

Jak się czuje Juan? Może grać?

LE: Trenuje z nami dopiero od tygodnia, nie ma na razie odpowiedniej formy fizycznej, żeby zagrać. Jestem zadowolony z tego, jak przebiega jego powrót. W zeszłym roku często grał, choć nie był w pełni zdrowy. Teraz jestem zadowolony, ponieważ w końcu wrócił do zespołu, ale nie jest jeszcze na takim poziomie jak inni.

Bardziej niepokoi Pana aspekt techniczny innych drużyn, czy działania władz i różnych frakcji wokół włoskiej piłki, o czym na pewno Pan słyszał?

LE: Oczywiście mnie interesuje tylko kwestia piłkarska. W tym przypadku myślę o Cagliari i o ich potencjale. O ich grze. To mogę sprawdzić. Na tym się koncentruję i nad tym pracuję razem z drużyną.

Jest Pan rozemocjonowany swoim debiutem w Serie A? Jak bardzo?

LE: Oczywiście mam nadzieję, że wszystko skończy się inaczej niż w meczu ze Slovanem, ale piłka nożna jest także taka. Chcę zobaczyć drużynę, która będzie grała pięknie, pozwoli się bawić kibicom, stworzy sytuacje bramkowe i je wykorzysta. Która podbije w ten sposób publiczność. Zadaniem trenera jest właśnie to. Połączenie różnych czynników.

Jest jakaś formacja w Cagliari, która szczególnie Pana niepokoi?

LE: Wejścia Nainggolana, osobowość Contiego, jego strzał, siła Nenè, zmiany rytmu gry... Jest trochę kwestii, które mnie niepokoją. Nie będzie to łatwy mecz, ale gramy przed naszą publicznością, możemy zdobyć pierwsze trzy punkty i jestem optymistą. Widziałem dużą poprawę.

Romę stać na jedno z pierwszych miejsc? Może być lepiej niż w ubiegłym

roku?

LE: Często słyszę to pytanie... Nie wiem. Nie mogę wam powiedzieć. Nie mogę przewidzieć, jak to się rozwinie, jak rozwinie się zespół. Ale widzę dużą poprawę.

Co nauczyły Pana ostatnie 10 dni, które w Romie były raczej gorące?

LE: Kiedy wszystko idzie dobrze, jak po prostu pracuję. Kiedy wszystko idzie źle, staram się pracować jeszcze więcej. To może nie jest metoda idealna, ale jest moja. W piłce nożnej liczą się wyniki. Jeśli ich nie będzie, to normalne, że stanę się celem krytyki. Zawsze będzie ktoś, komu nie spodobają się moje wybory. Tak się stanie także jutro.

Roma ma 31 graczy a występuje tylko w jednych rozgrywkach. To nie za dużo? To może być problem?

LE: Mam nadzieję, że tak nie będzie. Mam więcej niż 2 graczy na każdą pozycję. Mam nadzieję, że wszyscy będą dalej kontynuować treningi i zachowywać się jak zawodowcy.

Borriello został. Jaka jest teraz jego sytuacja? Będzie w hierarchii niżej od innych napastników?

LE: Borriello jest częścią kadry. Chciałem, żeby został i dlatego nie jest niżej w hierarchii. Mamy 4-5 opcji dla 2 bocznych napastników oraz 6-7 kandydatów do 3 miejsc w ataku. Pozostaje mi tylko wybierać.

Jakiego przyjęcia spodziewa się Pan jutro? Chce Pan coś powiedzieć kibicom?

LE: Spodziewam się takiego samego klimatu, jaki był w meczu ze Slovanem. Pełnego wsparcia. I jestem pewien, że tak będzie. Kibice Romy należą do najliczniejszych i najwierniejszych. Jestem pewien, że dalej tak będzie.

Jak się czuje Lamela?

LE: Czuje się lepiej. Trenuje z nami od 2-3 dni. Jest do dyspozycji grupy. Całkiem wyzdrowiał. Kontuzja zresztą nie była taka poważna.

Jutro na stadion przyjdzie mnóstwo ludzi. Czuje Pan ciężar odpowiedzialności?

LE: To nie ciężar. Po to zostałem zatrudniony. Mam zapewnić wyniki. Mam nadzieję, że jutro będzie wielki dzień dla każdego romanisty.

Oglądał Pan Milan-Lazio? Mazzarri nie uznał Romę za jednego z pretendentów do scudetto. Co Pan o tym myśli?

LE: Zawsze szanuję opinie innych. My musimy iść do przodu krok za krokiem. Widziałem mecz wczoraj wieczorem. Milan zacznie pewnie sezon najmocniej ze wszystkich, ale my musimy stopniowo podnosić nasz poziom dzięki codziennej pracy.

Wysłał Pan Vivianiego, Verre i Caprarię z Primavera... To definitywny

wybór? I jeszcze pytanie o powołanych: skąd decyzja, żeby nie podawać listy w przeddzień meczu tylko jutro rano?

LE: Chłopcy potrzebują regularnej gry. Ja nie mogłem im jej dać w tym wypadku, więc wysłałem ich z Primavera. Co do powołanych: wszyscy są do dyspozycji i jutro rano tu przyjadą. Czterech z nich zostawię w Trigorii.

Co musi poprawić ta Roma?

LE: Musimy poprawić wykańczanie akcji. Tworzymy wiele okazji, ale potem nie strzelamy. Ale to zawsze praca grupowa. Pomoc na przykład, jeśli pracuje dobrze, to pomaga także atakowi.

Opóźnienie rozgrywek pomogło Romie? Lepiej, że zaczynacie u siebie?

LE: Tak, prawdopodobnie tak. Mieliśmy więcej dni, żeby razem popracować. U siebie czy na wyjeździe? Nie mam preferencji.

Autor: kaisa